

Kościół na wzór Jezusa Chrystusa

(23 stycznia 2017 r.)

Na początek warto przywołać optymistyczną myśl, którą wyraził Hans Urs von Balthasar: „Do rozwoju Kościoła nie potrzeba było szczegółowych dokumentów założycielskich, ani szczegółowych wskazań Jezusa. Do jego powstania wystarczyło wzięcie z Niego przykładu. Wystarczył wybór uczniów i pouczenie ich, wystarczyła eucharystyczna ofiara z samego siebie i obietnica Ducha, który wprowadzi uczniów we wszelką niezrozumiałą dla nich prawdę i praktykę. Jesteśmy w stanie uchwycić zarówno jedno jak i drugie: z jednej strony to, jak wszystko ugruntowane jest w Jezusie, a z drugiej strony to, jak Duch Boga wznosi na fundamencie Jezusa budowlę Kościoła”¹.

1. Kościół ukonstytuowany w Jezusie Chrystusie

Dzisiaj – po okresie modnego kwestionowania, że Jezus Chrystus założył Kościół – coraz bardziej jesteśmy pewni, że nie tyle mamy szukać jednego, definitywnego i zamkniętego aktu założycielskiego, ani nawet kilku czy kilkunastu aktów założycielskich, ale mamy tak „czytać” osobę i dzieło Jezusa Chrystusa, Jego słowa i Jego tajemnice, aby widzieć w Nim samym i w tym wszystkim, czego dokonywał (*misteria vitae Christi*), Kościół jako sakrament zbawienia, który urzeczywistnia się jako nowy i pielgrzymujący lud Boży, jako Ciało Chrystusa i świątynię Ducha Świętego oraz komunie życia, prawdy i miłości. Między Kościołem i Jezusem Chrystusem zachodzi niewątpliwa różnica, ale także głębokie podobieństwo, które pozwala szczególnie uchwycić rzeczywistość sakramentalności, mającą szerokie oparcie historiozbowcze i dobrze określoną rolę do spełnienia w czasie Kościoła. Kościół jest „wcielony” w Jezusa Chrystusa, a my, jako chrześcijanie katolicy, zostaliśmy wcieleni w Kościół. Tym samym jesteśmy eklezjalnie wcieleni w Jezusa Chrystusa i w to wszystko, co od Niego pochodzi. Ta dogłębna, historyczna i mistyczna zależność, oznacza bardzo jednoznacznie, że Kościół jest ukonstytuowany ontologicznie na wzór Jezusa Chrystusa, ale ta zasada wyznacza nam także program historycznego i zaangażowanego kształtowania Kościoła

¹ H. U. von Balthasar, *Wieńczysz rok darami swojej dobroci*, tłum. E. Marszał, J. Zakrzewski, Kraków 1999, s. 366.

na wzór Jezusa, Chrystusa, przy czym kształtowanie Kościoła według tej zasady oznacza takie kształtowanie nas samych.

Gdy zatem otrzymaliśmy zadanie przygotowania synodu, którego hasło brzmiało: „Kościół na wzór Jezusa Chrystusa”, to otrzymaliśmy do zrealizowania bardzo konkretny program eklesjologiczny, sytuujący się na linii nauczania II Soboru Watykańskiego, który widzi Kościół w perspektywie ukonstytuowania Go w Jezusie Chrystusie, a zarazem domaga się sformułowania takich wskazań na płaszczyźnie historycznej, aby to jego ukonstytuowanie stawało się widoczne w instytucjach kościelnych, w podejmowanych przez nie działaniach, we wzbudzanych przez nie formach i postaciach zaangażowania eklesjalnego, mających służyć „eklesjalnieniu” życia poszczególnych wierzących. Nie chodzi w tym przypadku bynajmniej o jakąś zewnętrzną nobilitację eklesjalności wiary, ale o zbliżenie jej do tego czym jest jej zbawczy cel, który osiąga się tylko w Kościele i za jego pośrednictwem. Stajemy więc wobec poważnego wyzwania, jakim jest wskazanie dróg autentycznego ożywienia Kościoła, zarówno w wymiarze widzialnym, jak i w wymiarze niewidzialnym, aby jego sakramentalność wydawała zbawcze owoce. Chodzi więc o coś bardzo zasadniczego, co wykracza poza ramy prostego pobudzenia pobożności i ożywienia duchowości, a mianowicie chodzi o przemyślenie formy życia w Kościele jako formy autentycznej wiary chrześcijańskiej, aby sformułować propozycje, które temu celowi mogłyby służyć.

Nawiązując do wątku pneumatologicznego przytoczonej wypowiedzi von Balthasara, możemy ufnie powiedzieć, że jest to możliwe dzięki Duchowi Świętemu. odwołanie się do Jego udziału w pracy synodalnej nie jest jakimś elementem tylko dewocyjnym, ale jest elementem strukturalnym każdej pracy na rzecz Kościoła. Dlatego stałe odwoływanie się do świętej obecności w Kościele Ducha Prawdy i Czynu oraz do Jego skutecznego wstawienia połączonego z udzielaniem przez Niego przemieniających darów, będące afirmacją zasady pneumatologicznej w podstawowej strukturze Kościoła, rzeczywiście prowadzi do zrozumienia tego, w jaki sposób to On suwerennie buduje Ciało Chrystusa oraz do podjęcia Jego natchnień.

Podsumowując te wstępne uwagi, możemy więc powiedzieć, że Kościół ukonstytuowany w Jezusie Chrystusie, od Niego otrzymuje swoją formę i strukturę podstawową, On jest najbardziej właściwą treścią jego życia wewnętrznego i jego misji, On jest ostatecznym celem Kościoła i jego spełnieniem. Czymś, co sprawia, że nie są to tylko stwierdzenia o charakterze teoretycznym, ale dogłębnie egzystencjalnym, jest płynące z wiary przekonanie, że w tym wszystkim Jezus Chrystus jest rzeczywiście obecny przez swego Ducha i przez Niego prowadzi nas do całej prawdy, zarówno tej teoretycznej, jak i tej operatywnej, czyli dotyczącej praktyki.

2. Chrystus zasadą działania Kościoła

Nie będzie zapewne rzeczą odkrywczą, jeśli w perspektywie sformułowanych tutaj ogólnych uwag zauważymy, że szczególne ich „zagęszczenie” ma miejsce w kluczowych zasadach życia eklezjalnego. Jeśli Kościół jest ukonstytuowany w Jezusie Chrystusie, to są w Nim ukonstytuowane i przez Niego określone poszczególne dziedziny życia eklezjalnego. II Sobór Watykański jednoznacznie pokazał, że Chrystus jest:

- zasadą wiary, nadziei i miłości,
- zasadą hierarchii i charyzmatu,
- zasadą działalności kapłańskiej i życia sakramentalnego,
- zasadą działalności apostołsko-misyjnej,
- zasadą życia konsekrowanego,
- zasadą posłannictwa świeckich w świecie,
- zasadą rządzenia i posłuszeństwa,
- zasadą jedności.

Zadaniem Kościoła we wszystkich jego członkach jest stałe pogłębianie świadomości kościelnej w odniesieniu do każdej z tych zasad, ponieważ – wprawdzie w różnym stopniu – dotyczą one wszystkich. Oznacza to przede wszystkim mocne ich odniesienie do pryncypium liturgicznego: „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Ta zasada doksologiczna najlepiej określa, na czym opiera się, w czym wyraża się oraz do czego ostatecznie zmierza życie wiary, nadziei i miłości w Kościele, konkretyzując się w sformułowanych wyżej zasadach. Doksologia jest podstawą i ukierunkowaniem życia chrześcijańskiego, mimo iż pozostaje najmniej uzasadnialnym zagadnieniem, przede wszystkim zaś burzącym utrwalające się z biegiem czasu nawet najlepsze schematy działania osobistego i eklezjalnego, głosząc we wszystkim niezmiennie prymat Boga i konieczność jego utrzymania we wszystkich okolicznościach i sytuacjach duchowych każdego czasu.

Przywołana zasada doksologiczna ma tę zaletę, że wyraźnie ukazuje, iż wszystko, co dokonuje się w Kościele, posiada koncentrację chrystologiczną, a musi ją posiadać tym bardziej, jeśli chcemy dokonać uchrystologicznienia misji i działalności Kościoła. Zaletą tej zasady jest także to, że należąc integralnie do celebracji eucharystycznej, podpowiada potrzebę odniesienia każdej zasady życia chrześcijańskiego do Eucharystii. Jeśli więc szukamy Kościoła na wzór Jezusa Chrystusa, to musimy go szukać także na wzór Jezusa Chrystusa obecnego i ofiarującego się w Eucharystii. Świadomość tego związku musi prowadzić nas do przemyślenia

na nowo faktu, że Eucharystia jest formą życia i misji Kościoła. Kościół otrzymał w Eucharystii swoje najbardziej podstawowe i najbardziej wzorcze urzeczywistnienie, dlatego też musi stale powracać do Eucharystii jako swojego źródła, ale także jako do swojej formy duchowej i misyjnej. W Eucharystii trzeba zatem szukać eklezjalnego pogłębienia przywołanych wyżej zasad, aby mogły one zostać w pełni odczytane jako zasady eklezjalne.

Eklezjologia soborowa i papieży posoborowych jest wyraźnie eklezjologią eucharystyczną. Najprościej mówiąc, podkreśla ona – inaczej niż w tradycji prawosławnej, która kładzie na nią szczególnie mocny nacisk – że Kościół rodzi się z Eucharystii i w niej najpełniej urzeczywistnia, ale także wskazuje na to, że Eucharystia jest najwyższym modelem życia eklezjalnego. Św. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał w swoim nauczaniu potrzebę „eucharystycznienia” życia eklezjalnego i życia osobistego wierzących, aby odpowiadało temu pryncypium. Wydaje się, że nadszedł moment, aby bardziej systematycznie przemyśleć te kwestie w odniesieniu do różnych form życia chrześcijańskiego i do różnych dziedzin posłania chrześcijańskiego, mając na względzie recepcję soborowego wskazania, że Eucharystia jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego”, jak stwierdza słynne zdanie z konstytucji *Lumen gentium* (nr 11).

3. Człowiek drogą Kościoła

Przyzwyczailiśmy się po św. Janie Pawle II, że „człowiek jest drogą Kościoła”. Mimo pewnej dwuznaczności, która kryje się w tym pryncypium zawiera ono przesłanie wielkiej wagi. Bez względu na to, w jaki sposób będziemy pojmować Kościół, w każdą wizję jest wpisane głębokie przekonanie, że Kościół w pewnym sensie sytuuje się naprzeciw człowieka. W tradycyjnej, bardziej „piramidalnej” wizji eklezjologicznej, Kościół jest usytuowany naprzeciw człowieka, ale także na pozycji pewnej wyższości, jest Kościołem „odgórnie” nakładającym się na osobiste doświadczenie wiary i uczestniczenie w jego misji. W bardziej „spłaszczonej” wizji Kościoła, jakiej oczekuje II Sobór Watykański, wizji „koncentrycznej”, w której centrum znajduje się biskup/kapłan, a wokół niego wspólnota, doświadczenie Kościoła, nawet jeśli stoi on nadal naprzeciw wierzącego, jest doświadczeniem bardziej bezpośrednim, chociaż być może wcale nie łatwiejszym do formowania i przeżywania.

W świetle tej nowej wizji stajemy przede wszystkim wobec wyzwania dążenia do coraz lepszego poznania człowieka, który stoi naprzeciw Kościoła, naprzeciw jego orędzia i jego wielorakich propozycji. Czego człowiek wierzący oczekuje od Kościoła? Na które treści orędzia, zwłaszcza dotyczącego Jezusa Chrystusa, jest najbardziej otwarty? Co jawi się jako

najbardziej problematyczne? Osobny zakres pytań, które należy postawić, dotyczy relacji zachodzącej między wiarą i życiem codziennym. Już II Sobór Watykański w konstytucji *Gaudium et spes* zauważył, że jest to jedna z „poważniejszych nieprawidłowości” naszych czasów (nr 43). Oznacza to także, że jest to jedno z najpilniejszych wyzwań, którego podjęcia nie możemy unikać. Jakie są przyczyny rozchodzenia się także w warunkach Kościoła tarnowskiego dróg teorii i praktyki? Takie rozchodzenie się jest po prostu faktem, i nie dotyczy ono tylko zagadnień ściśle moralnych, ale rozciąga się na całą obyczajowość i proponowane style życia.

W świetle aktualnych doświadczeń eklezjalnych musimy także powiedzieć, że jednym z trudniejszych i pilniejszych zadań pozostaje przedstawienie dzisiejszemu człowiekowi i uzasadnienie zbawczego znaczenia widzialnego wymiaru Kościoła. Widzialność Kościoła nie jest tylko jakimś zewnętrznym, niejako „dodanym” aspektem życia i misji Kościoła, będącym poniekąd rezultatem pewnej konieczności, ale jest jego elementem wewnętrznym, mającym ścisły związek z tajemnicą wcielenia i odkupienia. Jaki jest zakres rozumienia tego zagadnienia we współczesnym doświadczeniu wiary? Pytanie można by mnożyć w tej materii. W każdym jednak razie jest pewne, że relacja do widzialności Kościoła jest ściśle związana z dominującą wizją człowieka, która pod wieloma względami jest wizją powracającą do wizji platońsko-oświeceniowej, mocno redukującej to, co wzniosłe w człowieku, do tego, co intelektualne i wewnętrzne. Jak w tej sytuacji dowartościować to, co zewnętrzne, to, co religijne², jak uzasadnić sakramentalność, jak podkreślić znaczenie czynów ludzkich w ich wymiarze zewnętrznym?

Wydaje się, że jedną z kluczowych spraw pozostaje ukazanie, w jaki sposób właśnie program szukania Kościoła na wzór Jezusa Chrystusa powinien odnieść się do tego zagadnienia. Nie jest ono nowe, ponieważ postrzeganie Kościoła, jest zawsze postrzeganiem urzeczywistnianym na drodze odniesienia się do jego widzialności. Niemal każda wypowiedź o Kościele jest głęboko złączona z jego konkretną, historyczną i egzystencjalną widzialnością. Już to potoczne doświadczenie każe nam tak dowartościować elementy widzialne w życiu Kościoła, aby stawały się zwierciadłem łaski i jej przekonującym nośnikiem.

5. Kościół w postawie dialektycznej wobec niektórych wyzwań

² Nie ulega wątpliwości, że funkcjonuje dzisiaj w teologii i praktyce kościelnej protestanckie przeciwstawienie między wiarą i religią, które sprawia, że to, co religijne jest uznawane, jeśli nie wprost za bałwochwalcze, to jednak za przysławiające autentyczność „wiary paschalnej”. Widać to nawet w wypowiedziach niektórych biskupów.

Kościół stoi zatem przed poważnymi wyzwaniami. Aby je adekwatnie uchwycić, proponuję spojrzenie na nie w perspektywie „dialektycznej”, to znaczy takiej, która odnosi się równoległe do pozornie przeciwstawnych rzeczywistości, by pokazać ich wewnętrzną jedność, a tym samym wzajemne dopełnianie się. Wiara chrześcijańska jako wiara „katolicka” widzi rzeczy zawsze w ich całości, w „pełnym całokształcie”, jak definiowali katolickość ojcowie Kościoła. Tak rozumiana katolickość powinna nam stale towarzyszyć, prowadząc nas do odkrywania „jedności życia”, jak wielokrotnie podkreślił II Sobór Watykański w swoich dokumentach, zwłaszcza pokazując egzystencjalny wymiar wiary chrześcijańskiej. Na wstępie można wskazać na następujące „pary” problemów dotyczących Kościoła, które zasługiwałyby na podjęcie w ich wzajemnej łączności, a więc chodzi o Kościół:

- tradycyjny i „nowoczesny”,
- zdyscyplinowany i spontaniczny,
- liturgiczny i społeczny,
- katechetyczny i charyzmatyczny,
- nauczający i charytatywny,
- misyjny i polityczny,
- kulturowy i medialny.

6. Maryjny Kościół świętych

Kościół, jak podkreśla Symbol Apostolski, jest komunią świętych. Szukanie Kościoła na wzór Jezusa Chrystusa oznacza niemal z konieczności odniesienie do Maryi, Matki Bożej, jako Królowej wszystkich świętych. Maryja i święci w najwyższym stopniu odzwierciedlają w sobie wzorczość Jezusa Chrystusa, pokazując, że jest ona w pewnym sensie na miarę człowieka oraz w swoim urzeczywistnianiu opiera się na ich wstawiennictwie i przykładzie. Kościół w Maryi i świętych osiągnął już eschatologiczną doskonałość. Prefacja mszalna uzasadnia bardzo jednoznacznie znaczenie świętych w Kościele: „przykład świętych nas pobudza a ich bratnia modlitwa nas wspomaga, abyśmy osiągnęli pełnię zbawienia”, czyli weszli do tej chwalebnej doskonałości Kościoła. Doświadczenie Kościoła zebrane i streszczone w tym zdaniu wskazuje na spoczywające na nas zasadnie odkrycia w życiu Kościoła i głębsze włączenie w jego wędrówkę zasady hagiologicznej, to znaczy szeroko rozumianej czci świętych, oraz zasady maryjnej, aby w ten sposób kościelna wędrówka wiary tworząc Kościół realny, widziała go w perspektywie ostatecznego wypełnienia, które spełniło się w Maryi i świętych. Maryja i święci

pozostają dla nas obrazem Kościoła chwalebного i zwycięskiego, który budzi naszą nadzieję i dostarcza nam potrzebnej pociechy, ponieważ jest Kościołem zrealizowanego upodobnienia do Jezusa Chrystusa.